

## V.

### Beata z Kościeleckich Księżna Ostrogska.



W Księżnej Beaty Ostrogskiej niezłomny charakter, despotyczne panowanie nad słabego umysłu córką Halszką, krwawe i zacięte zatargi o rękę tejże, opisaliśmy już w drugim tomie Jagiellonek Polskich. Tu dodamy jeszcze niektóre rysy do ogólnego obrazu przygód Księżnej Halszki, i skreślimy dalsze losy jej matki, gdy nemezis historyczna przygniotła ją żelazną ręką, młodszego od niej o lat dwadzieścia, drugiego męża Olbrachta Łaskiego.

Pamiętna była pierwsza walka Księżnej Beaty o córkę ze szwagrem Księciem Konstantym Bazylim Ostrogskim, który na początku września 1553 roku wszedł zbrojno do Ostroga, i Księżnę Halszkę, pomimo woli jej matki, zaślubił i oddał Ks. Dymitrowi Sangusze.

Księżna Beata podała o to skargę do Króla Zygmunta Augusta; a Ks. Konstanty prosił teścia swego Hetmana Tarnowskiego o radę i o obronę skuteczną. — Jan Tarnowski udał się po opiekę do Króla Rzymskiego Ferdynanda, teścia króla Polskiego.

Król Ferdynand niezwłocznie napisał do Zygmunta Augusta. „Gdy po śmierci Eliasza, syna ś. p. Konstantego Księcia Ostrogskiego, pozostała wdowa i córka jedynaczka, opieka nad tą dziewczką, według zwyczajów i praw litewskich, do nikogo innego, oprócz W. kr. Mości, jeno do brata nieboszczyka Księcia Eliasza należeć była powinna, to jest do Księcia Bazylego, zięcia Hrabiego z Tarnowa. Matka jednak samowolnie i wbrew zwyczajom i prawu, przywłaszczyła sobie opiekę nad córką, którą bez pozwolenia i zgody na to Stryja, sama chciała za mąż wydać.

Książę Bazyli bojąc się, aby Księżna nie postanowiła czego względem córki z uszczerbkiem praw jego, przybył do zamku Ostrogskiego, w którym bawiły pod ów czas matka i córka, które go jak najuprzejmiej przyjęły. Lecz gdy Książę chciał bratanek z sobą zabrać, a matka się temu sprzeciwiała; przyszło do zajścia i do bójki pomiędzy ludem zbrojnym jednej i drugiej strony. Książę Bazyli wziął z sobą bratanek z uczciwością wszelką, a potem prawnie i wedle obyczaju krajowego zaślubił ją Księciu Włodzimierskiemu Sanguszcze Dymitrowi, mężowi starożytnego znamienitego rodu, a powinnemu swojemu <sup>1)</sup>. Pozwała go za to matka dziewczki, o najazd i o gwałtowne porwanie, a Książę ma ufność, że skargę jej przed Sądami zwycięzko odeprze, gdy W. Kr. M. tak jemu, jak przeciwniej stronie sprawiedliwym Sędzią będziesz.“

Gdy jednak Hrabia Tarnowski, jako teść oskarżonego, udał się pod opiekę Ferdynanda, prosząc go o wstawienie się za nim do Króla Polskiego, czyni to Król Ferdynand

<sup>1)</sup> Takie było tłumaczenie się Ks. Ostrogskiego: porównać z niemi trzeba skargę Ks. Beaty, i opis wypadku w tomie II Jagiellonek Polskich str. 76—78.

tém chętniej, iż może przywieść na pamięć sławne i znakomite zasługi ś. p. Księcia Konstantego Ostrogskiego, i dzisiejsze syna jego Księcia Bazylego. Potem mając na względzie, z jednej strony wstawienie się Hrabiego z Tarnowa, którego zacność zasługuje na przychylnie przyjęcie; z drugiej strony synowską miłość Króla Zygmunta Augusta ku sobie, Król Ferdynand widzi się spowodowanym prosić Króla Polskiego, aby obronie Księcia Bazylego łaskawego ucha nie odmówił. — Wszak tu szło o honor rodziny, gdy matka mogła chcieć córkę wydać, nieodpowiednio jej dostojności <sup>1)</sup>.

Wydano pozwy na Księcia Dymitra Sanguszkę i na Księcia Ostrogskiego, a Sąd naznaczono na koniec roku 1553 w Knyszynie, gdzie Zygmunt August z Królową Katarzyną przebywał.

Przybyli tam także posłowie Króla Ferdynanda Mateusz Logus Starosta Świdnicki i Paweł biskup Zagrzebski, a w liście ich pisanym z Tykocina 11 stycznia 1554 roku, znajdujemy malowniczy obraz Knyszynskiego zjazdu. „Przedostatniego dnia grudnia przeszłego, po długiej podróży przybyliśmy do Dworu Króla Jego M. Polskiego. Jego Kr. Mość bawi teraz w Knyszynie, pobliskim z tąd mieście, ale dość podłem, bo innych domów tu nie ma prócz chłopskich, a i te wydają się wcale nędzne. A zjazd Panów, Baronów, Wojewodów, Starostów, Kasztelanów, i innych Magnatów, na Dwór Króla Jego M. przybyłych, tak jest wielki, że nie stało gospod dla nich, i nawet po wsiach okolicznych mieścić się nie mogą. Powodem tego zjazdu jest Sąd uroczysty naznaczony na te czasy,

<sup>1)</sup> Brulion listu Kr. Ferdynanda do Zygmunta Augusta *Viennae* 11 Decembris 1553 (Arch. Ces. Wied.)

pomiędzy bardzo wielkimi magnatami tej prowincyi litewskiej. Albowiem Książę jakiś, zwany Książę Dymitr, z wielkiego domu, i Królestwu temu z wojennej sztuki wielce zasłużony, porwał wielce szlachetną dziewczkę, także z wielkiego domu, bratanek nieboszczyka Konstantego, bardzo znakomitego Książęcia i magnata. Wziął ją wraz z zamkiem, z majątkiem, ze wspaniałemi ruchomościami i kosztownemi rzeczami, wartości do 100,000 złotych, i to wszystko dotychczas trzyma. — Gdy pozwany do sądu, nie stawiał się, w tych dniach skazany został na utratę głowy i całego majątku. — Stronę jego trzymał podobno stryj porwanej panny, zwany Konstanty młodszy, którego widzieliśmy u Księcia Radziwiłła; on też, z powodu pomocy danej do tego porwania, ledwie uniknął wielkiego nieszczęścia. Ale to do nas nie należy; tyle nas tylko obeszło, że z powodu niewygodnej miejscowości i tak ogromnego zjazdu, któryśmy już tu zastali, nie mogliśmy dostać kwatery w Knyszynie na miesiąc styczeń. Ale Król Jego M. wysłał naprzeciwko nas wielkich Panów Rad swoich i Sekretarzów, i kazał nam zatrzymać się w pobliskim mieście Tykocinie, o dwie małe mile od Knyszyna; tak, że jednego dnia możemy tam jechać, o interesach naszych traktować, i na noc do domu powracać.“

Przedmiotem tych traktacyj były sprawy węgierskie z Królową Izabellą. Posłowie żądali tylko bardzo, że nie zastali na dworze królewskim Hetmana Tarnowskiego; a to z powodu sprawy o porwanie panny, gdyż jako powinowaty z domem Książąt Ostrogskich, nie chciał narazić się Królowi i Magnatom przeciwniej stronie przychylnym <sup>1)</sup>. W dniu

<sup>1)</sup> List Mateusza Logusa i Pawła Biskupa Zagrzebskiego do Króla Ferdynanda. Ticocin: 11 Januar. 1554. (Arch. Ces. Wied.)

20 stycznia 1554 roku Zygmunt August podpisał uniwersał, nakazujący pojmanie Dymitra Sanguszki, skazanego na gardło i oddanie Księżnej Halszki matce.

Wiemy, że Książę Dymitr, ubrawszy i ostrzygłszy młodą żonę jako pacholę, schronił się z nią do Czech; szukając przytułku w zamku Raudnickim, własności hetmana Tarnowskiego. Puścił się za nim w pogoń Marcin Zborowski, Wda Kaliski, z Kościeleckimi krewnymi Księżnej Beaty, Górkami i licznymi pocztami szlachty wielkopolskiej. Dogonili Dymitra w miasteczku Łysie, o pięć mil od Pragi, i porąbanego powieźli do miasta Sandomierza, gdzie nędznie zginął w nocy 3 lutego 1554 roku.

Wtedy dopiero władze Królestwa Czeskiego rozbroiły najezdców, i trzymały ich wraz z Księżną Halszką pod strażą cały miesiąc. Za wstawieniem się Króla Polskiego dopiero do Króla Ferdynanda wypuszczeni zostali na wolność, a Księżna Halszka przez wujów swoich Kościeleckich odwieziona do matki, która czekała na nią w Poznaniu <sup>1)</sup>.

Zygmunt August bawił w Lublinie i nie mógł tam złożyć sejmu, z powodu nieobecności szlachty wielkopolskiej; a posłowie Kr. Ferdynanda, którzy za Królem pojechali i zatrzymali się w Kocku, dla odwiedzenia Królowej Katarzyny w Parczowie, donosili swojemu Panu o przyczynie odwłoki Sejmu.

„Królowa Jej M. Bona, (która już łagodniejszą się stała) powiadała nam, że magnaci polscy bardzo są rozjątrzeni z powodu uwięzienia niektórych z nich, co najprędniejszych, jako to Wojewody Kaliskiego, Sieradzkiego i kilku innych w Czechach, z rozkazu Waszjej Król. M.

<sup>1)</sup> Ob. Jagiellonki Polskie tom II; str. 82—103.

i trzymania ich pod strażą, jak mówią, nie bardzo uczciwie. Gonili oni za tym złoczyńcą Dymitrem, który wielce szlachetną pannę porwał, i za to, przed niedawnym czasem na Litwie osądzonym został. Schronił się był do jakiegoś miasta w Czechach, gdzie z rozkazu władzy miejskiej przytrzymany został, poraniony, a potem skutkiem odebranych ran umarł. Polacy głośno narzekają na to, że tak znakomici mężowie niesprawiedliwie są uwięzieni, gdy gonili za złoczyńcą, i nie nie zrobili bez upoważnienia władzy tego miasta, w którym go znaleźli <sup>1)</sup>. A co jeszcze gniew ich pomnaża, to że uwięzieni Panowie donieśli, iż przy Dymitrze znaleziono wielkie skarby, wartości więcej 300.000 złotych. Niech W. Kr. M. łaskawie rozkaże mieć baczenie, aby te skarby nie przepadły; nie są bowiem własnością złoczyńcy, ale porwanąj panny“ <sup>2)</sup>.

W wilią dnia, w którym ten list był pisany, Księżna Halszka i Panowie wielkopolscy zostali wypuszczeni na wolność; albowiem dawniej już czynił o to starania Zygmunt August; i Królowa Węgierska Izabella wstawiała się za panami, którzy z Polski gonili za tyranem (*nach dem Tirannen*), aż poza granice Królestwa Czeskiego <sup>3)</sup>.

Kto pamięta przygody nieszczęśliwej Księżnej Halszki, wie że w pierwszej połowie roku 1555, z rozkazu Zygmunta Augusta, ale wbrew woli matki, Halszka zaślubiona została

<sup>1)</sup> Prawdziwe szczegóły o zabiciu Ks. Dymitra Sanguski, z akt Sądowych Czeskich wyjęte, obacz w Jagiellonkach Polskich. T. II str. 83—99.

<sup>2)</sup> List Mateusza Logusa do Kr. Ferdynanda. In *Koczko* 5 martii 1554 (Arch. Ces. Wied.)

<sup>3)</sup> Brulion listu Kr. Izabelli do Fryderyka von Reder 18 febr. 1554. — (Arch. Ces. Wied.)

na zamku Królewskim w Warszawie Łukaszowi hrabi z Górki, podówczas Wojewodzie Brzesko-Kujawskiemu.

Księżna Beata zatrzymała jednak córkę przy sobie, a po wyjeździe do Włoch Królowej Bony, opiekunki swojej, schroniła się z córką do Lwowa i tam w obronnych zabudowaniach klasztoru Dominikańskiego wytrzymała oblężenie, nie chcąc folgować rozkazowi królewskiemu i oddać córkę zaślubionemu mężowi Łukaszowi z Górki. Co więcej, sprowadziła Księżna Beata z Litwy młodego Książęcia Siemiona Słuckiego, który za dziada przebrany potajemnie wszedł do Klasztoru Dominikanów, i oddała mu córkę za żonę, za nic mając poprzedni ślub z Hrabią z Górki.

Dopiero gdy Barzy, starosta Lwowski, odjął obleżonym wodę, która rurami szła do klasztoru, musiała poddać się Księżna Beata; a Halszkę oddano Łukaszowi z Górki, który zawiózł ją, ciągle niechętną do zamku swojego w Szamotułach. — Działo się to w kwietniu 1559 roku.

Przez lat 5 prawowała się Księżna Beata z Łukaszem z Górki, chcąc odebrać córkę, pomimo tego, że już w połowie roku 1560 umarł Książę Siemion Słucki, którego Ks. Beata kochanym zięciem swoim nazywała <sup>1)</sup>. Odgrażała się, że ani szeląga po niej nie weźmie Łukasz z Górki, i dotrzymała słowa 12 Kwietnia 1564 roku, oddając piędzie-

<sup>1)</sup> Smutną tę sprawę opisaliśmy szczegółowo w II tomie Jagiellonek polskich, według korespondencyj znajdujących się w kopiach Łukasza Gołębiowskiego, w bibliotece Hr. Włodzimierza Dzie duszyckiego we Lwowie. — Nie wiedzieliśmy, gdzie są oryginały listów. Znalazłszy je później w bibliotece Hr. Działyńskiego w Kórniku. (Mss. *Comitum de Gorka, de Thanczin et de Tarnow Epistolae ad varios*), mogliśmy przekonać się o dokładności kopij Gołębiowskiego.

siatletnią prawie rękę swoją, trzydziestoletniemu Olbrachtowi Łaskiemu, Wojewod. Sieradzkiemu. Niespełna w rok później, Księżna Beata (gdyż nie przestała się tak nazywać) zapisała wszystkie dobra swoje mężowi, wywdzięczając się za starania jego w rzeczach jej, a osobliwie około najmilszej córki, Księżnej Elżbiety Jej M. Słuckiej<sup>1)</sup>.

Ale niedość tego było Olbrachtowi Łaskiemu, gotującemu wyprawę na Wołoszczyznę, wbrew woli Zygmunta Augusta. Potrzeba mu było gotowych pieniędzy. W tymże roku 1565 zabrał ogromne skarby żonine, a dla zabezpieczenia się od oporu lub narzekań Beaty, zamknął ją w ścisłym więzieniu w zamku własnym Kieżmarku na Spiżu<sup>2)</sup>

Odtąd nie już nie było wiadomém o losie nwięzionej dumnej niewiasty. Przed niedawnym czasem dopiero daném nam było w papierach polskich i węgierskich Archiwum Państwa w Wiedniu wynaleść dokumenta dotyczące Księżnej Beaty, a nawet list jej własnoręczny, na grubym papierze, nie atramentem, ale sadzą z komina w więzieniu pisany.

Przez lat ośm, od 1565 do 1573 roku nikt z krewnych nie dopomniął się o Księżnę Beatę, nieszczęśliwą małżonkę Olbrachta Łaskiego. A jednak Książęta Ostrogscy weszli byli w nowe stosunki z Cesarzem Maxymilianem, w państwie którego Węgierskiem więziona była Księżna Beata. — Albowiem po śmierci bezdzietnego Krzysztofa Tarnowskiego, syna Hetmana, majątności jego odziedziczyła siostra jego, małżonka Księcia Konstantego Ostrog-

<sup>1)</sup> Summaryusze Archiwum Ks. Ostrogskich 5 i 6.

<sup>2)</sup> List Andrzeja Dudicza do Cesarza Maxymiliana. Lublini 19 i 24 Aug. 1566. (Arch. Ces. Wied.)

skiego, a więc i państwo Raudnickie w Czechach. W r. 1567 Książę Ostrogski wysłał do Cesarza Jana Zaborowskiego, Proboszcza Sandomierskiego, Sekretarza Jego Kr. Mości, z prośbą o zdjęcie sekwestru z dóbr i intronisyą do nich; na co jednak Cesarz się nie zgodził<sup>1)</sup>. — W następnym 1568 roku ponowił Książę Ostrogski swoją prośbę, również bezskutecznie<sup>2)</sup>. W 1569 roku Książę Konstanty Ostrogski wysłał starszego syna swojego, Ks. Janusza, do Cesarza z listem polecającym od Zygmunta Augusta<sup>3)</sup>. W 1571 roku Cesarz Maxymilian listem do Księcia Konstantego polecał mu posła francuzkiego Baltazara de Berry sieur de Soulot, którego Karol IX, Król francuzki, ożeniony z córką Cesarza Elżbietą, wysłał do Polski<sup>4)</sup>. Lecz żadnego śladu nie ma w tych listach, o wstawianiu się rodziny Książąt Ostrogskich, za uwięzioną w państwie Cesarskiem Księżną Beatą. Wprawdzie wstawienie się takie pozostałoby bez wątpienia bez skutku, gdyż władca Kieżmarku, mąż i ciemiezca Księżnej Beaty, Olbracht Łaski, Wojewoda Sieradzki, był w największych łaskach u Cesarza Maxymiliana, któremu obiecywał sukcesyę po Zygmuncie Auguście w Polsce. — Z drugiej strony Olbracht Łaski prowadził formalną wojnę z Księciem Konstantym Ostrogskim; albowiem w roku 1570 na czele zbroj-

<sup>1)</sup> Brulion listu Cesarza Maxymiliana do Ks. Ostrogskiego *Vienne* 3 Nov. 1567. (Arch. Ces. Wied.)

<sup>2)</sup> List Konstantego Ostrogskiego do Cesarza Maxymiliana *Tarnow* 4 Maii 1568 (Arch. Ces. Wied.)

<sup>3)</sup> List Zygmunta Augusta do Cesarza Maksymiliana *Zambrow* 11 Decembris 1569. (Arch. Ces. Wied.)

<sup>4)</sup> Brulion listu Cesarza Maksymiliana do Ks. Konstantego Ostrogskiego *Pragae* 17 Maii 1571 (Arch. Ces. Wied.)

nych hufców swoich i Zborowskich, obległ i zdobył zamek Tarnow, na rzecz Stanisława Tarnowskiego, Kasztelana Czechowskiego, który zaprzeczał Księżciu Ostrogskiemu dziedzictwa po zmarłym bez dietnie w roku 1567 szwagrze Krzysztofie Tarnowskim, synu Hetmana.

Córka Księżnej Beaty, Księżna Halszka była także dobrowolnym więźniem u męża Łukasza z Górki, Wojewody Poznańskiego, na zamku w Szamotułach. Na początku roku 1573 umarł Łukasz z Górki w Poznaniu. Pogrzeb jego odbył się w marcu w licznej asystencji, jak pisał o tém do Biskupa Poznańskiego Konarskiego, Biskup Płocki Myszkowski z Wyszkowa 1 Marca 1573 r. „Aczem niedawno pisał do W. M. przez służebnika Imé Panów z Górki, jednak iż tam posyłam siostrzeńca mego Gomolińskiego na pogrzeb nieboszczyka Pana Wojewody Poznańskiego. . . .”<sup>1)</sup> — Księżna Halszka jako wdowa ze stryjecznym bratem, Księżciem Januszem Ostrogskim, pojechała do stryja do Dubna, i niewątpliwie jęj gorącym prośbom ulegając, (bo natychmiast po jęj przyjeździe) Książę Konstanty Ostrogski zaczął wstawiać się u Cesarza, o uwolnienie bratowęj z więzienia.

Cesarz Maxymilian, po elekcji Króla Henryka, do której przyczynił się także Olbracht Łaski, okazał się względniejszym na prośby jego przeciwnika i rozkazał Staroście Jeneralnemu wyższych Węgier Janowi Rueberowi de Pitendorf, donieść mu jak się rzecz ma z uwięzioną małżonką Łaskiego.

Rueber polecił podwładnemu sobie Staroście (Hauptmann) Kieżmarskiemu, szlachetnemu Albrechtowi Raüter n,

<sup>1)</sup> List X. Myszkowskiego Bisk. Płockiego do X. Konarskiego Bisk. Poznańskiego z Wyszkowa 1 Martii 1573 (Arch. Ces. Wied.)

oficerowi arkabuzyerów cesarskich, a który dawniej z Łaskim wojował z Wołoszą i z Tatarami, aby udał się do Księżnej Beaty znienacka (*unverdächtig*) i zdał mu sprawę o tych odwiedzinach.

Rautern wykonał polecenie swojego przełożonego, biorąc z sobą Gotarda Srotena, którego potém z listem do Ruebera wyprawił. „Gdy zaczęliśmy z nią mówić (pisał Rautern do Ruebera a ten do Cesarza) niewiasta, do której od lat ośmiu nikt nie przyszedł z osób, z którymi przyjaźń miała, z wielkiej radości zemdląła, a cztery panny jęj nie-mało miały roboty, nim ją ocucić zdołały. Następnie z żalnym westchnieniem i z takim płaczem, że Bóg by się zlitował, opowiadała nam nędzę swoją i niedolę a także trzech biednych panien przy niej będących, które tak już zdarły odzienie na sobie w tém długoletniem więzieniu, że nie mają już prawie czém się przykryć<sup>1)</sup>. — Ona sama ma jeszcze odzienie na sobie, lubo bardzo znoszone. Ale co za kosztowne klejnoty zachowała przy sobie! Niektóre chciała mi była przysłać, jeno moi ludzie nie przyjęli, gdyż zabroniłem im co niebądź od niej przyjmować. Z płaczem więc prosiła, aby ją na miłość Boską uwolniono. — Pisała też o tém do W. Cesarzkiej M. i do mnie po łacinie, którym to językiem lepiej mówi, niż pisze. Nieszczęśliwa nie mogła inaczej pisać, jak biorąc sadze z kominą i rozpuszczając je dla zrobienia z nich atramentu, gdyż odjęta jęj była wszelka sposobność do mówienia z ludźmi, a tém bardziej do pisania listów.“

Gdy pożegnali ją starosta i Sroten, nie obeszło się bez płaczu i jęków. „Książę Konstanty przeszłego tygodnia przysłał znowu do mnie (pisał dalej Rueber do Cesarza) jedne-

<sup>1)</sup> Nicht wol die plosse haut bedecken können.

go z dworzan swoich, prosząc o to samo, co ta biedna niewiasta. — Śmiem przypomnieć W. Cesarskiej M. mój list poprzedni, aby tój niewinnej kobiety niedoli i nędzy koniec położyć, i w imię Boga i Sprawiedliwości powrócić ją na wolność<sup>1)</sup>.

W parę tygodni później Książę Konstanty Ostrogski wysłał dworzanina swojego Jana Odyńca do Cesarza Maksymiliana i do syna jego Arcyksięcia Rudolfa, Króla Węgierskiego, w sprawie Księżnej Beaty<sup>2)</sup>. Cesarz Maksymilian odpisał przez tegoż Odyńca, iż wstawieniu się Księcia Konstantego, niemniej też prośbie, którą małżonka Olbrachta Łaskiego do niego podała, jako Król Węgierski chętnie ucho daje. Polecił zatem Staroście Jeneralnemu wyższych Węgier Janowi Rueberowi, aby oznajmił uwięzionej, że skargę, jaką chce na męża podnieść, może według form prawa węgierskiego ułożyć i podać, kopią mężowi posłać i oczekiwać wyroku. A ponieważ ona obawia się, aby to nie ściągnęło na osobę jej jakiego niebezpieczeństwa, polecił Rueberowi baczność, aby nie przeniesiono więźnia na inne miejsce, i aby jej jakiegobądź niebezpieczeństwo jawnie lub skrycie od sług męża lub kogokolwiek innego nie zagrażało. Czego Rueber pilnie dopełni. Księciu Ostrogskiemu zaś obiecywał Cesarz, że po podaniu skargi wedle zasad sprawiedliwości postąpi<sup>3)</sup>. Pierwej już pisał o tém do Cesarza poseł jego w Polsce Andrzej Dudicz,

<sup>1)</sup> List Jana Ruebera do Cesarza Maksymiliana. — Pattak 13 Aug. 1573. (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie).

<sup>2)</sup> Listy Ks. Konstantego Ostrogskiego do Arcyksięcia Rudolfa, Kr. Węgierskiego, Vlodimiriae 31 Aug. 1573. (Arch. Ces. Wied.)

<sup>3)</sup> List Cesarza Maksymiliana do Ks. Ostrogskiego Viennae 17 Novembris 1573. (Arch. Ces. Wied.)

poradziwszy się poważnego Senatora Polskiego, Mieleckiego Wdy Podolskiego.

„Dawniej już podawałem powody, dla których zdawało mi się słusznem, abys W. C. M. uwięzioną Księżną Ostrogską na wolność puścić kazał. Dziś dodaję tylko, że przedniejsi Panowie tutejsi wdzięcznieby to od W. Ces. M. przyjęli, jako ten sam Wojewoda (Podolski) i Książę jego powinowaty (Konstanty Ostrogski), którego syn (Książę Janusz) lat kilka na dworze W. C. M. przebył. On także trzyma u siebie w wielkiem zachowaniu córkę uwięzionej Księżnej, wdowę po Wojewodzie Poznańskim, Łukasz z Górki, niewiastę, której dola niemniej smutną jest od matczyniej. Jeżeli W. Ces. M. zgodzić się raczy na uwolnienie tój niewiasty, dwóch rzeczy wymagają porządek i bezpieczeństwo. Naprzód, aby Pan Rueber zrobił to pierwej, nim Łaski z Królem (Henrykiem) nadjedzie, gdyż to mogłoby stworzyć ważne przeszkody; powtóre, aby się to stało po skomunikowaniu się z Wojewodą i z Księciem, o czém proszę W. Ces. M. oświadczyć mi swoją wolę, abym się do niej zastósował<sup>1)</sup>. Na ten list Cesarz Maksymilian odpisał, złączając odpowiedź do Księcia Ostrogskiego, którąśmy wyżej podali.

Zeszedł rok 1573 i zaczął się następny. Król Henryk odbył wjazd uroczysty do Krakowa 16 lutego, a koronacją 21 lutego 1574 roku. Powrócił i Olbracht Łaski, jeden z posłów do Francyi, a pomimo tak bliskiego z Królem Henrykiem stosunku, zapewne odnowił stosunki swoje z Cesarzem, w tajemnicy przed posłem cesarskim w Polsce, Andrzejem Dudiczem; albowiem Cesarz, po odebraniu prośby

<sup>1)</sup> List Dudicza do Ces. Maksymiliana *Cracoviae* 1 Nov. 1573. (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie.)

Księżnej Beaty, zwlekał zawsze wydanie wyroku w jej sprawie, zaspakajając czczemi obietnicami tak Księcia Konstantego jak samego Dudicza <sup>1)</sup>.

Andrzej Dudicz jednak donosił Cesarzowi o takich sprawach Olbrachta Łaskiego, jakie powinny były pozbawić go łaski Cesarzkiej.

„Gdy Łaski Wojewoda Sieradzki był we Francyi, potajemnie ożenił się z jakąś włoską panną, córką jak powiadają miłośnicy Króla Henryka, i wziął za nią 14,000 złotych posagu, oraz kanaki i inne kosztowne klejnoty. Przywiózł z sobą tę żonę wraz ze swiekrą; ale gdy ta spostrzegła, że nie mają jej w takim zachowaniu, jakiego się spodziewała, i że córkę jej nie za żonę, ale za nałożnicę Łaskiego poczytują, ponieważ żona jego żyje dotychczas, trzymana w więzieniu, zaczęła go indagować o to. On zaś pogroźkami (gdy dobre słowa nie pomogły) jął babskie swary karcić i powziął zamiar utopić ją nocną porą w rzece. Uprzedzona przez jednego z tych, którym zlecenie to dano, kobieta schroniła się do klasztoru z córką i żałośnie listy rozpisała do niektórych Senatorów, prosząc o opiekę i o miłosierdzie nad sobą. Dziś mają przyprowadzić ją do Króla, na posiedzenie Senatu, aby sama skargę na zięcia podała; będzie to widowisko śmiechu godne i grozy. Otóż mój przyjacielu, rzekł do mnie Książę Ostrogski, jakby sam Bóg został mścicielem krzywdy, wyrządzonej najświętszemu i najniewinniejszemu Panu twojemu <sup>2)</sup>. Mam nadzieję, że i drudzy odniosą zasłużoną za nieprawość swoją karę; wszak już

<sup>1)</sup> Instrukcye Cesarza Maksymiliana dla Dudicza *Viennae* 18 Aprilis i 10 Maii 1574. (Arch. Ces. Wied.)

<sup>2)</sup> Cesarzowi Maksymilianowi, którego sprawę Łaski opuścił, przyłączywszy się do Henrykowego stronnictwa.

niemałe objawiają się dowody pomsty Bożej <sup>1)</sup>.—Tenże sam Książę na Boga zaklina W. Ces. M., abyś małżonkę tego zdrajcy z więzienia uwolnić raczył i straż jej Rueberowi, niejako w depozyt powierzył. On zaś potem sprawę u Króla przeprowadzi, aby zupełnie uwolnioną została. Byłaby to rzecz godna sprawiedliwości i miłosierdzia W. Ces. M. Załączam też prośbę owęj nieszczęśliwej <sup>2)</sup>.

W kilka tygodni później pisał znowu Dudicz do Cesarza:

„Książę Ostrogski dał mi wczoraj rękę i przysiągł na to, że gotów życie i majątek poświęcić dla dobra W. Ces. M., jak skoro zdarzy się sposobność, na którą wedle prawie wszystkich przekonania niedługo już czekać trzeba; lubo wszystko jest w ręku Bożem. Prosił mnie, abym dał znać o tém W. Ces. M. — Pogodził się wprawdzie z Łaskim <sup>3)</sup>, ale niepewna jest między niepodobnymi do siebie przyjaźń. Uczynił to dla własnej niemałej korzyści i twierdzi, że tém pożyteczniej może W. Ces. M. służyć. Prosi, jak zawsze, aby W. Ces. M. żonę Łaskiego kazał oddać do wiernych rąk Pana Ruebera, albo zupełnie z więzienia uwolnić“ <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Od tego miejsca do końca list cyfrowany.

<sup>2)</sup> List Dudicza do Ces. Maksymiliana. *Cracoviae* 8 Aprilis 1574. (Arch. Ces. Wied. Papiery Węgierskie). Nic dochowała się prośba Księżnej Beaty.

<sup>3)</sup> W lutym 1574 roku za dekretem Króla Henryka, dobra Książąt Ostrogskich oddane zostały Księżnie Halszce, za staraniem jej stryja Księcia Konstantego, a Łaski pozostał tylko przy wianie Księżnej Beaty. — Następnie pod dniem 24 kwietnia tegoż roku, Ks. Konstanty puścił Łaskiemu w dożywotną dzierżawę Równo i Połonne; wzięwszy od niego niemałą sumę na rzecz Ks. Halszki. — Ob. Jagiellonki Polskie. T. II str. 204—205.

<sup>4)</sup> List Dudicza do Ces. Maksymiliana *Cracoviac* 30 April 1574. (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie).



„Pierwszego maja“ (1574 roku), pisał dalej Dudicz, „przyszła do Senatu, nowa francuzka świekra Wojewody Sieradzkiego Łaskiego i gwałtownie najechała na zięcia za to, że w Paryżu, odbrawszy do rąk posag w gotowych pieniądzach, ożenił się z jej córką, będąc mężem żyjącą jeszcze żony. A więc ją i córkę jej oszukał i wielką hańbę jej rodzinie wyrządził; a gdy ona na tak wielką krzywdę narzekała, zasadzkę na nią zrobił, chcąc ją życia pozbawić. Rzuciła się zatem do nóg Króla, błagając go o wymierzenie sprawiedliwości. — Kazano jej podać skargę na piśmie, gdy Łaski nie był obecnym. — Ona prosiła nareszcie, aby pod konwojem żołnierzy odprowadzono ją do pobliskiego od zamku klasztoru Ś. Andrzeja, ażeby zdrajca ten nie zabił jej, jak się odgrażał, gdy schodzić będzie z zamku. Dodano jej straż, która odprowadziła ją bezpiecznie aż na miejsce. Coby postanowić trzeba o takim człowieku, który się jawnem cudzołóstwem splamił, nie trudno osądzić; ale ja mniemam, że mu się nic bardzo złego nie stanie, w takim uciemnieniu sprawiedliwości, jak głośno ludzie narzekają“ <sup>1)</sup>.

I w samej rzeczy musiało się skończyć na zagodzeniu tej sprawy przez układ z tak srodze pokrzywdzonymi niewiastami, które Panowie niektórzy ze stronnictwa Łaskiego usiłowali darami pocieszyć i ułagodzić <sup>2)</sup>.

A Księżna Beata była zawsze uwięziona w zamku Kieźmarskim. Ubolewał nad niedolą jej starosta jeneralny

<sup>1)</sup> List Dudicza do Cesarza Maksymiliana *Cracoviae* 4 Maii 1574. (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie).

<sup>2)</sup> List Jana Ruebera do Cesarza Maksymiliana z Koszyc 4 Marii 1574. — Wiadomość tę miał Rueber od Włodzimierza Zabołockiego. Sądził jednak, że się na témnie skończy. (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie).

wyższych Węgier, Jan Rueber i nie lękał narażać się na nieukontentowanie Cesarza, wstawiając się za opuszczoną od wszelkiej ludzkiej pomocy prawą małżonką Olbrachta Łaskiego.

„Własną przemocą (pisał Rueber do Cesarza) bezbożnie przywiózł ją z jej książęcych dóbr w Polsce do więzienia w Kieźmarku i z powodu jej własnych pieniędzy, klejnotów i sreber, wartości więcej 300,000 złotych, a nie dla innej przyczyny, pozbawia jej wolności. Ona bezprzestannie Boga na pomoc wzywa i Waszą Ces. M., abyś jej sprawiedliwość wyświadczył i uwolnił ją od tyranii Łaskiego, gdyż ona ani jemu samemu, ani komukolwiek w niczem nie zawiniła. Bezprzestannie pisze do mnie prosząc, aby jako niewinną wypuszczono ją na wolność. Mnie też sumienie milczeć nie pozwala, i udaję się do Waszój Ces. M., jako powołanego od Boga do przewodniczącej władzy w Chrześcijaństwie, aby tej biednej, uciśnionej niewieście sprawiedliwość wyświadczyć raczył“ <sup>1)</sup>.

Cesarz Maksymilian milczał uporeczywie w odpowiedzi na nalegania Ruebera. Szło mu jeszcze o utrzymanie Łaskiego w swoim stronnictwie, zwłaszcza w chwili, gdy ucieczka Króla Henryka z Polski otwierała mu nową nadzieję do osiągnięcia korony polskiej. — Księcia Ostrogskiego także zniechęcać nie chciał; dziękował mu za oświadczoną przychylność dla domu cesarskiego, zapewniał nawzajem o łasce dla ojca i dla syna; obiecywał pomoc swoją do wyswatania temu synowi, Księżu Januszowi, siostry Albrechta Fryderyka Margrabiego Brandeburskiego. Uwiadamił go zarazem, że do Wojewody Sieradzkiego (Olbrachta Łaskiego) pisał,

<sup>1)</sup> List Jana Ruebera do Ces. Maksymiliana z Koszyc 14 Octobr. 1574 (Arch. Ces. Wied. Pap. węgierskie).

i że na obietnicach jego polega <sup>1)</sup>). Ale to stosowało się zapewne do przyszłej elekcji, a nie do uwolnienia Ks. Beaty.

Nadeszła Wielkanoc 1575 roku, kończyło się już dziesięć lat więzienia dumnej niewiasty, ciężkiej kary za zemstę, którą sama niegdyś gotowała, a która na jej własną głowę spadła. — Znikała nadzieja, której promyk od dwóch lat niespełna, od owych odwiedzin Starosty Kieżmarskiego, przyświecał jej niekiedy. Gorzki żal swój wylała Księżna Beata w liście własnoręcznym do Jana Ruebera pisany:

„Jaśnie wielmożny a miłościwy panie, panie, a ojciec sieroctwa mego miłościwy.

Nie dostawa mi żalostnej niewieście skrwawionych łez, w mojem żalostnym a niewinnem więzieniu będąc, gwałt duszy i ciała cierpiąc, aż mi już ku śmierci przychodzi. Przeto i w ten dzień zmartwychwstania Syna Bożego jeszcze proszę, dla miłego Boga spomnij W. M. na Pana Boga i na moją niewinność; puść mnie W. M. z tak ohydneho więzienia, w którym ośm lat, a teraz u W. M. dwie lecie siedzę, nie osądzona, a nikomu nie winna. Czekałam na obietnicę W. M., którą miałam przez listy i sługi W. M.; widzę, że się ku inszemu końcu nie ściągają, jedno na moją śmierć niewinną. Przeto i teraz, dla Pana Boga W. M. proszę, puść mię W. M.; bom srodze i gwałtownie dzierzana, gorzej niż najgorszy złoczyńca, któremu Słowa Bożego i Ciała Bożego nie bronią. A ja swojego występku nie wiem ani ku Panu Łaskiemu, ani ku W. M.; a jestem tak już wymordowana, iż ten zamek W. M. muszę śmiercią przyłacić. Odkładać mię Wasza Miłość na dekret Jego

<sup>1)</sup> Brulion odpowiedzi Cesarza Maksymiliana, posłańcowi Księcia Ostrońskiego 8 Aprilis 1575 (Arch. Ces. Wied.

Cesarskiej M. Jam w żadnym prawie nie była, anim Jego Cesarskiej M. nie niewinna. Przeto i teraz dla miłego Boga proszę, abych odpowiedź od W. M. miała; bom ja stacznie słowom i obietnicom W. M. wierząc czekała. Teżem tego pewna, żeby panowie przyjaciele moi nie dzierzili pana Kurowskiego, któremu niechaj Pan Bóg płaci; dosyć się mną naguglowali, jako czyja potrzeba niosła; co ja Panu Bogu poruczyła. Proszę dla miłosierdzia Bożego, poszlij mi W. M. listy. Wszakęś W. M. chrześcijański Pan; a wokacya W. M. jest sieroty gwałtu bronić. Zmiłuj się że W. M. dla Pana Boga nademną żalostną niemocną smutną więzieniem swem niewinnem. A z tem sieroctwo moje W. M. miłosierdziu i łasce zalecam. Pisan z Kismarskiego więzienia w dzień Zmartwychwstania Bożego 1575 <sup>1)</sup>.

W. M. mego M. Pana  
sługa i sierota więzień  
Beata Ks. Ostrońska <sup>2)</sup>.

Jan Rueber był miękkiego serca człowiek; ile razy oddawano mu list od uwięzionej Księżnej, wdrygał się na samo wspomnienie jej dziesięcioletniego ciężkiego więzienia. Nie wahał się Rueber, powyższy list Ks. Beaty posłać Cesarzowi Maksymilianowi, dodając, że w niemałe podziwienia wprawia wszystkich tak wielka krzywda niewinnęj

<sup>1)</sup> 3 Kwietnia.

<sup>2)</sup> Cały list wraz z adresem własnoręczny, na grubym papierze bladym atramentem pisany. Pieczętka sygnetowa z herbem Ogoń czyk (Kościeleckich) i literami: B. K. K. O. (Beata Kościelecka Księżna Ostrońska). List zamknięty był wstęgą papierową przeprowadzoną przez wycięcia w papierze listowym, i do niego przypięczetowaną. — Adres w części rozerwany pozostał taki:

Jaśnie Wielmożnemu Panu Ja . . . . baronawy . . . . wielkiemu . . . .  
nowi Panu a Ojcu sieroctwa mego m. (Arch. Ces. Wied.)

kobiety, trzymanej w więzieniu w państwie Jego Ces. M., który otrzymawszy po przodkach przydomek Sprawiedliwego Monarchy, przyświeca nim innym monarchom chrześcijańskim. Jan Rueber wiedząc, że Księżę Konstanty Ostrogski osobnego posła przysłał do Cesarza w sprawie uwolnienia Księżnej Beaty, łączył prośbę swoją do prośby jego i tej nieszczęśliwej Księżnej, aby dla niej sprawiedliwość i miłosierdzie otrzymać <sup>1)</sup>.

A Cesarz Maksymilian zawsze milczał; albowiem Olbracht Łaski pracował nad jego elekcyą na Króla Polskiego, i dopiąwszy celu w dniu 12 grudnia 1576 roku, doniósł natychmiast Cesarzowi, iż tego dnia obrany został Królem Polskim i W. Ks. Litewskim <sup>2)</sup>. — A ponieważ stronnictwo przeciwne obrało Królem Stefana Batorego, Wojewodę Siedmiogrodzkiego, zawsze jeszcze potrzebnym był Łaski Cesarzowi.

Daremne były zatem nowe usiłowania Ruebera, dla oswobodzenia Księżnej Beaty z niewoli męzowskiej, daremne przesłanie Cesarzowi Maksymilianowi wyciągu listu jej do Starosty Kieżmarskiego.

„Sądzę, że i wyście o mnie zapomnieli tak jak Pan Rueber, który mi obiecał pomoc i list, skoro Sekretarz jego od Cesarza powróci; ale ten wcale nie wraca. A wszystko to dzieje się dla tego, że Pan Łaski ma pomódz Cesarzowi Jego M. do Królestwa Polskiego. Łaski obiecuje każdemu od kogo tylko pieniędzy dostać może, a więc i Jego Ces. M. i Wołoskiemu Księciu i Wojewodzie Siedmio-

<sup>1)</sup> List Jana Ruebera do Cesarza Maksymiliana z Koszyc 11 Kwietnia 1575 r. (Arch. Ces. Wied.)

<sup>2)</sup> List Olbrachta Łaskiego do Cesarza Maksymiliana *Varsaviae* 12 Decembris 1576. (Arch. Ces. Wied.)

grodzkiemu i każdemu. Ale mnie się zdaje, że on takiej władzy nie ma: to są bajki, a z tego powodu ja niewinna jestem więziona. Niech Pan Bóg zapłaci tym, którzy temu winni. Proszę mi dać dobrą radę, czy mam Ruebera prosić o lekarza, gdyż napadła mnie nagła gwałtowna choroba. Idzie mi tylko o wyrzeczenie, czy mogę być od tej choroby wolną czy nie? Lubo widzę już teraz, że patrzano by chętnie na śmierć moją i wyjście z tego pañołu płaczu. Niech o tem Pan Bóg rozporządzi; ale wówczas ci będą musieli nosić jarzmo mojej niewinności i odpowiadać przed Bogiem, do którego wołam o pomstę, protestując przeciw niewypowiedzianemu gwałtowi, jaki mi się dzieje, i skarżąc się na mą nędzę. Synu Boży, bądź moją siłą i zbawieniem duszy mojej. Amen <sup>1)</sup>.“

Tym czasem Stefan Batory, drugi Elekt polski, wkroczył do Krakowa, odprawił tam ślub z Królowną Anną Jagiellonką i koronacyą, i wkrótce zniewolił sobie prawie wszystkich przeciwników. Olbracht Łaski tylko odrzucił ofiarowane mu przez Batorego warunki, walczył czas jakiś, oczekując na spodziewane od Cesarza Maksymiliana posiłki, a nareszcie uszedł za granicę do państw Cesarskich.

Wszędzie zadłużony, a zawsze potrzebujący Łaski winien był znaczne summy Janowi Rueberowi, Staroście Jeneralnemu wyższych Węgier, które to summy hipotekowane były na Kieżmarku.—Przyszła chwila obrachunków, z powodu których Łaski udawał się pod opiekę nawet Cesarza <sup>2)</sup>. Rueber

<sup>1)</sup> List Beaty z polskiego na niemiecki język przełożony przez Ruebera, przelożyliśmy po raz drugi na język polski. — List Ruebera do Ces. Maksymiliana z Koszyc 28 Decembris 1575 (Arch. Ces. Wied. Papiery węgierskie).

<sup>2)</sup> List Cesarza Maksymiliana do Dudicza *Viennae* 18 Junii 1574 i Olbrachta Łaskiego do Cesarza Rudolfa *Florentiae* 21 Octobris 1577.

korzystał z tego zapewne, aby wymódl od dłużnika swó- jego zezwolenie, na przeniesienie chorobą złożonej małżonki jego Księżnej Beaty z Kieżmarku do Koszyc, do domu Ruebera. — Stało się to w czerwcu 1576 roku, a więc po jedenastu latach zamknięcia w zamku Kieżmarskim, jak dowiadujemy się z listu pocziwego Ruebera do Cesarza Maksymiliana, pisanego z Koszyc 24 lipca 1576 roku.

„Wasza Ces. M. raczy pamiętać z poprzedniego listu mego, dla jakich powodów chciałem przyjąć tu do siebie Księżną Ostrogską, małżonkę Łaskiego, uwięzioną w Kieżmarku Od kilku tygodni już znajduje się u mnie, z dozwolenia tegoż pana Łaskiego. Teraz wiedząc dobrze, że z powodu wieku podeszłego i dolegliwości, których nabawiło ją ciężkie i długie więzienie, niedługo już pożyje, błaga ona w imię Boga, abym wszelkich środków użył u Waszej Ces. M., aby za dozwoleniem męża, mogła być wypuszczoną na wolność, aby jedynaczkę córkę jeszcze przed śmiercią swoją widzieć mogła. — Obiecuje dać dostateczną porękę, i stwierdzić ją przyjęciem Przenajświętszego Sakramentu, na to: że nie tylko uwięzienie, jakie wycierpiała i inne doznane krzywdy, w zapomnienie puści, ale nadto pozostawi małżonka w swobodnym posiadaniu dóbr, które w jej imieniu trzyma, i wyda na to dokument ugodny.

Nie mogąc odmówić jej prośbie, udaję się z tem do W. Ces. M. i najpokorniej proszę, aby raczył o tem z Panem Łaskim traktować; a nie wątpię, że powagą swoją Wasza Ces. M. to u Łaskiego wyrobi. Ustaną wtedy te gadania, że sprawiedliwości tu się doczekać nie można; Pan Łaski będzie miał sławę z tego, że tym razem łaskawie z Księżną postąpił; a w smutku pogrążona niewiasta będzie się modlić do Boga za Waszą Cesarską Miłość <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> List Jana Ruebera do Ces. Maksymiliana z Koszyc 24 Julii 1576.

We dwa miesiące później Cesarz Maksymilian dogorywał, a 12 października tegoż roku umarł. — Olbracht Łaski był wygnańcem w Pradze, następnie we Florencyi. Niewiadomo nam, jaki był dalszy los Księżnej Beaty, czy pozostała w Koszycach i tam życie skończyła, czyli też powróciła do Ostroga lub do Dubna, dla widzenia się z córką po kilkunastoletniej rozłące.

Księżna Halszka, wojewodzina Poznańska wdowa, skończyła smutny swój żywot przy końcu roku 1582, zostawiając majątności rodowe braciom stryjecznym, synom Księcia Konstantego Ostrońskiego. Najstarszy z nich Książę Janusz, który ożenił się był z Zuzanną Seredi, bogatą dziedziczką węgierską, sprawił siostrze wspaniałe exekwie; i z tego powodu nie mógł sam do Cesarza Rudolfa dla interesów żoninych jechać, ale wyręczał się przez posła Księdza Krzysztofa Kazimierskiego, Kanonika Tarnowskiego <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> List Ks. Janusza Ostrońskiego do Cesarza Rudolfa z Tarnowa 29 Decembris 1582. i list Księdza Kazimierskiego do Cesarza (Arch. Ces. Wied.)